

Zmaganie o wolną Polskę

Bronisław Geremek był jednym z filarów naszego państwa.

ANDRZEJ
WIELOWIEYSKI

W kontekście filmu biograficznego o profesorze Bronisławie Geremku wyświetlanego ostatnio w TVP Polonia chciałbym podzielić się kilkoma wspomnieniami na temat naszej przyjaźni i współpracy.

Moje pierwsze spotkanie z Geremkiem miało miejsce na żeglach w Nieporęcie, ale tak naprawdę nasza znajomość zaczęła się nie w kraju, ale w USA, w Waszyngtonie. Byliśmy tam w 1978 r. stypendystami rządu amerykańskiego: ja jako publicysta, a on jako historyk. Właśnie tam prowadziliśmy nasze pierwsze długie nocne rozmowy. Po powrocie do Polski inicjowaliśmy, głównie w Warszawie, spotkania i dyskusje w sprawie racjonalizacji gospodarki i demokratyzacji kraju. Robiliśmy to przede wszystkim w Domu Kultury na Starym Mieście i w warszawskim Klubie Inteligencji Katolickiej (KIK) w ramach spotkań dyskusyjnych.

W tym czasie ożyły inicjatywy obywatelskie, a ruch demokratyczny nabral siły i rozpędu. Mieliliśmy już wtedy kontakty z Krakowem, Łodzią i Poznaniem. Inteligencja dojrzewała do walki o demokratyzację i prawa człowieka. W tym czasie także paryska „Kultura” Jerzego Giedroycia budowała świadomość obywatelską i inspirowała

zwłaszcza inteligencję warszawską.

Tendencje demokratyczne kształtowały się powoli, ale były coraz bardziej oczywiste mimo oporu konserwatywnego aparatu partyjnego, który słabł jednak także w samym PZPR.

Kiedy doszło wreszcie do skutecznego przełomu w 1980 r., rola Bronisława Geremka była w tym procesie niesłychanie istotna. Razem z Tadeuszem Mazowieckim stanowili filar grupy ekspertów Solidarności, w której prace też byłem zaangażowany. Obserwowałem z bliska, jak stanowczość i nieustępliwość Mazowieckiego i zręczne negocjacje Geremka przyczyniły się do sukcesu rozmów gdańskich w 1980 r. Potem, gdy wprowadzono stan wojenny, Geremek, nawet będąc więźniem Białoleki, nie stracił ducha walki. Przekazałem ostatnio do Archiwum Akt Nowych jego listy adresowane do mnie, przemycone z więzienia w 1982 r. Już wtedy pisał o potrzebie podjęcia dalszych rozmów ze stroną rządową i potrzebie włączenia przedstawicieli Kościoła w przyszły dialog. Po wyjściu Geremka z więzienia podjęliśmy na nowo dyskusję nt. możliwych działań.

W 1986 r. postanowiliśmy zwołać pierwsze po stanie wojennym szersze spotkanie ekspertów Solidarności i rozpoczęliśmy prace nad programem ekonomicznym. Przed trzecią pielgrzymką Jana Pawła II w

1987 r. grupa ta stanowiła trzon tzw. sześćdziesiątki, która z inspiracji Geremka podpisała oświadczenie jako „grono osób zebranych na zaproszenie Lecha Wałęsy”. Oświadczenie to ogłoszone w prasie podziemnej i „Kulturze” paryskiej miało pokazać istnienie opozycji demokratycznej, a jego myślą przewodnią było podkreślenie prawa Polaków do niepodległości i wolności. W mojej ocenie był to ważny krok w procesie kształtowania warunków do demokratyzacji. Rok później podjęte zostały trudne rozmowy ze stroną rządową, najpierw w Magdalence, a potem przy Okrągłym Stole. Tak jak postulował Geremek rozmowy były prowadzone w obecności przedstawicieli Episkopatu.

W wolnej Polsce, po 1989 r., nadal współpracowaliśmy – Geremek był szefem OKP, tj. Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, ja byłem jego zastępcą, działaliśmy wspólnie w Unii Wolności. Mogę śmiało powiedzieć, że tworzyliśmy podstawy nowej państwowości. Przyjaźń i współpraca z Bronisławem Geremkiem stanowią ważną część moich wspomnień, nasze wspólne zmagania o Polskę opisałem w książce „Losowi na przekór”. /©©

Autor jest prawnikiem, działaczem katolickim. W okresie PRL doradca Solidarności, brał udział w obradach Okrągłego Stołu. Był posłem, senatorem i eurodeputowanym